KURJER WARSZAWSKI.

D. 28. Lutego. — Rok 1848. Poniedziałek. № 57. Jutro, Śty Roman Opat.

Wczoraj w Kościele Archi-Katedralnym Śgo Jana, w czasie Summy, Duchowieństwo tegoż Kościoła, odśpiewało przy towa: organów, Mszę choralną, układu Woje: *Słoczyńskiego.* — W Kościele XX. *Augustjanów*, w czasie Summy, Duchowieństwo tegoż Zakonu, odśpiewało przy towa: organów, Mszę *Langego*, Ofertorjum Józefa *Elsnera.* — W Kościele PP. *Sakramentek*, Amatorowie Członkowie Arcy-Bractwa, wykonali Mszę *Stefaniego*, Ofertorjum *Kurpińskiego* i Benedictus *Rossyniego.* — W Kościele XX. *Franciszkanów* wykonano dzieła J. K. *Chwaliboga* i *Kückena.*

Jeszcze spoczywa w śnie miłym całe grono świetnego towarzystwa, które dzisiejszej nocy, gościło w wspaniałych salonach Pałacu *Potockich* (dawniej Tyszkiewiczów), jeszcze nie przebrzmiały urocze melodie orkiestry tego balu, i nierozproszyły się rozkoszne marzenia, będące tylko przedłużeniem czarownej rzeczywistości, a już *Kurjerek* spieszy ze zdaniem sprawy o tym balu, który sprawiedliwie epokę w kronice zabaw *Warszawy* stanowić powinien. I w istocie Bal dany wczoraj przez JJWW. Hrabiostwo August: *Potockich*, należał do liczby tych zabaw, które kiedy niekiedy w ustępach tylko lat następują po sobie. Od czasów zamieszkiwania Pałacu przez przodków dzisiejszych właścicieli, salony *Tyszkiewiczowskiej* dziedziny, pamiętne i pobytem Cesarza Alexandra, i Króla Stanisława Augusta i Xcia Józefa *Poniatowskiego*, i innych illustracji, zeszłego i teraźniejszego wieku, w letargicznym że tak powiemy śnie pod względem zabaw, spoczywały. Podwoje ich były po większej części zawarte, kosztowne sprzęty przez lata długie pokrowcami osłonięte, dźwięk muzyki nieodbijał się w sali balowej, żadne żywsze stąpanie nieprzerywało monotonnego milczenia Pałacu; brakło mu bowiem nie na Właścicielu, bo nim była zawsze znakomita Rodzina, z której ręki nigdy nie wychodził, ale na Właścicielce, którąby tym poważnym murom, tym sprzętom wieki pamiętającym, tym tarczom starodawnych herbów, nowe życie nadała. Ale niedługo Pałac *Tyszkiewiczów*, czekał na Właścicielkę, którąby go na równi z Pałacami *Willanowa*, *Jabłonny* i *Natolina* urządziła; Hr: August *Potocki*, pojął w małżeństwo Córkę Hr: Sta: *Potockiego*, którego, wspaniały Pałac w *Petersburgu*, jest jednym z piękniejszych mieszkań prywatnych tej stolicy; a młoda Hrabina gust wykwintny Ojca, wspaniałość i hojność przodków, w Pałacu swoim w Warszawie, wskrzesić postanowiła. Jakoż Pałac *Potockich* prawie już ukończony, dla balu wczorajszego po raz pierwszy główne swoje salony otworzył. — Ale czas przystąpić do zabawy, już bije godzina 10ta, już zaludnia się Krakowskie-Przedmieście, a ze stron wszystkich spieszą do tego Pałacu, z którego okien bije łuna, rozjaśniająca ulicę, liczne ekwipaże. Już też i zaturkotały pierwsze pojazdy pod gankiem, przez potężnych Olbrzymów podpieranym, i rozwarły się podwoje perystylu, na przyjęcie eleganckiego tłumu. Perystyl ten prześliczny; wspierają go kolumny, ogrzewa ogromny kominek marmurowy, kominek w guście tych dawnych kominków angielskich, przy których w wiekach średnich całe rodziny Albijonu, w odwiecznych zamczyskach wieczory spędzały. Z perystylu odsłania się w głębi widok wspaniałych wschodów, miękki kobierzec od dołu aż na piętro, wije się wzdłuż takowych, wśród żywego płotu z drzew południowych i podrównikowych krajów, w których wprawne oko badacza Królestwa Flory, i rozkoszne drzewa oliwne, i zawsze zielone bukszpany, mirty, oleandry, dafne, kletry, kaprarie, melolajki, i rzadkie kamforowe drzewa, i palmy zielonowłose, i paproć tajemniczą rozpozna. Mur ze mchu, służy za podstawę tym kwiatom, a w około poręczy, wiją się do nieskończoności, długie sploty bluszczów i passiflory. Dwa wspaniałe kilko-łokciowej wysokości kandelabry spiżowe, stoją po bokach drzwi frontowych; ale nie tu dzisiejsze wejście; Goście zmierzają na prawo, do pięknej galerji obrazów, długiego salonu, dwa-kroć kolumnami przedzielonego i ozdobionego posągami. W tej galerji zachwycone oko nie wie gdzie wprzódy spocząć. Na ścianach wiszą arcy-dzieła *Rubensa*, *Pussina*, *Tempesty*, *Velasqueza*, *Kasanowy* i tylu innych Mistrzów, które śmiało z arcy-dziełami bogatej galeryi *Wilanowskiej* rywalizować mogą. Tu misternej roboty *szafy* i *stoły z boule* i *marketeryi*, pyszne portyery z axamitu zielonego pasami wytwornych haftów kanwowych przedzielanego; tam kosztowne sprzęty w guście stylu *Franciszka Igo* moketami (z fabryk Gobelinowskich) pokryte, zdają się wzywać Gości do odpoczynku. Przepyszny zegar rokoko stoi na przeciw kominka marmurowego czarnego, w którym herb *Leliwa*, dziedzictwo *Tyszkiewiczów* przypomina. Wazy japońskie i chińskie z reliefami, zdobią szczyt kominka; na środku którego wznoszą się spiżowe posągi Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego, zdziałane przez Rzeźbiarza *Raucha*, i ozdobione klejnotami tak jak ich oryginały w Katedrze *Poznańskiej*. Cała ta urocza *galerya*, powtarza się w głębi w stojącem przepysznem weneckiem zwier-

ciedle, obok którego znawcy dosyć podziwiać nie mogą wspaniałych odrzwi z ferkleidunkiem i kapitelem trofeami rycerskiemi snycerską robotą rznięremi, przyozdobionych. Szybkim tylko wzrokiem rzucimy na prawo na prześliczny buduar dla Dam, w guście pompejańskim urządzony. Ściany tego rozkosznego ustronia wykładane są całkiem marmurem *gialo antico*, na którym jak w pięknych niegdyś pałacach zasypanego lawą wezuwjuszowską grodu, malują się śliczne freski *Chiariniego* (Kiariniego) *Tryumf Amfitryty* i *Neptuna*, *Porwanie Europy*, *Spotkanie Parysa* i *Dyany*, i inne mitologiczne obrazy. W tej komnacie światło dzienne przeciska się tylko z trudnością przez kolorowe szkła okien, także alegorycznemi z mitologji czerpanemi obrazami przyozdobione.—Lecz niezapominajmy że już gwar w salonie, już mnóstwo osób na bal sproszonych, napełnia miejsce zabawy. Jużbyśmy tam byli, gdyby nas jeszcze piękny buduar na chwilkę w tych stronach nie zatrzymywał. Tu tyle jest szczegółów, tyle ozdób, tyle nieocenionej wartości gratów i gracików, że ich ani od razu obejrzeć, a tem mniej opisać pióro nie jest zdolne. I tu na marmurowym kominku, piętrzą się ozdoby spiżowe w guście *odrodzenia* sztuk pięknych (renaissance), będące dziełem sławnego *Deniera*. Biurko, pułki, półeczki, ozdobione są mnogiemi obrazami, akwarelami i minjaturami familijnych pamiątek. Na ścianach wiszą obrazy wspomnień podróży do *Rzymu*, *Konstantynopolu*, *Egiptu*, a nawet *Algieru* odbytych. Przy tych dziełach obcych mistrzów, przy *De la Roszach*, *Kupelwiserach*, *Peretach*, *Kolbertach*, z radością spotyka oko portret pędzla *Kaniowskiego*, obrazy *Suchodolskiego* i *Kowalskiego*, wnętrza Marcina *Zalewskiego*, a nawet obrazy, nad któremi dostojna tych miejsc Właścicielka, chwile swoje uprawie sztuki *Appellesa* poświęcała. Portrety z kobierców mokietowych, dywany angielskie, i lampy spiżowe fabryk Paryzkich, kompletują ozdoby tego buduaru, jednego z najpiękniejszych w *Warszawie*. Otóż i Salon bawialny na lewo, przepyszny; architektura tej obszernej komnaty, przypomina stylem wnętrze łazien *Tytusa* i *Dyoklecyana*, i tutaj znowu cały ten salon tak jak plafony galerji obrazów, malowanym jest w guście *Pompejańskim*. *Chiarini* i *Leati* pracowali nad nim czas długi, ale też szczegóły są tak wykwintne, tak niezaprzeczonej doskonałości, że trudno bez zachwycenia na to wszystko spoglądać. Cały ten salon alfresko malowany, przedstawia girlandy, zwierzęta, owoce, ptaki, ryby, misternie z sobą ugruppowane, a wśród tych jak myśl ożywcza Właścicieli tego miejsca, na tle lazurowym, półtrzecią krzyżem złotym, błyszczy starodawna *Pilawa*. Brązy tego salonu *Deniera*, są przecudne; dwie wazy chińskie 2-łokciowej wysokości, morderowego koloru, z lampami karcelowemi nieocenione; ramy, lustra japońskiemi wazonikami piętrowane. O szenetach (wilkach) marmurowego kominka, bo tu w każdej sali z kararyjskiego marmuru kominek, (a wszystkie darem Stanisława Augusta dla siostrzenicy swojej Hr: *Tyszkiewiczowej* będące), nie mamy czasu dłużej się rozwodzić, chociaż są wytworne; ale pająk tego salonu i kandelabry ścienne, warte są szczegółowego obejrzenia. Brązowe te utwory, ozdobione są mnóstwem figurek ludzi, zwierząt, ptaków wijących się po spiżowych onychże gałęziach, a każde lśni się od złota i kryształowych festonów. W głębi tego salonu na pysznym piedestalu, stoi wspaniała czara z marmuru czarnego krymskiego, dar Xiężnej *Woroncow*, Namiestnikowej *Kaukazu*, ciotki Hrabiny *Potockiej*. Przepyszna zasłona z jednej sztuki koronkowej gwipury, siedm łokci długości, a pięć szerokości wymiaru trzymająca, osłania jedyne ogromne okno, przez które światło do tego salonu dochodzi. Zostawiamy ocenienie tej okazałości wyłącznie Czytelniczkom naszym; tu tylko dodamy, że dwie jedyne takie zasłony na ostatnią wystawę w Paryżu zrobione, w *Warszawie* znajdują się.— Tymczasem od tego interesującego poglądu, oderwał nas odgłos orkiestry (Chojnackiego), grzmiącej poloneza. Zbliżyliśmy się do dwu-piętrowej sali balowej; przepyszne jej stjuki, dzieło tego samego artysty, co nad ozdobą salonów w *Łazienkowskiego* pałacu pracował, i mozajkowe żółte kolumny, lśniły się od 600-setnego blasku świec jarzących, co ten salon potokami światła zalewały. Było to oświecenie *a giorno*. Wszystkie świece osadzono w pająkach i kandelabrach ściennych z wieku zeszłego; tylko na kominku marmurowym, błyszczały brązy z czasów francuzkiego Cesarstwa. Kwiaty i kaskady z roślin wijących się, zdobiły ten kominek, a kłąby drzew exotycznych, umieszczone były tu i owdzie.— Ale otoż i polonez przedziera się przez tłum elegancki. Szereg par rozpoczyna JW. Gospodarz z JO. Xżną *Gorczakow*, Małżonką Jen:-Gubernatora Wojennego Warszawy. Taniec polski przebiega kolejno bufetową komnatę, przechodzi górny perystyl wschodów, galerję obrazów, a okolając salon fresków pompejańskich, powraca do głównej sali balowej. *Dwa tysiące* świec rozwidnia ten pochód. Przy takim odblasku jaśnieją nową nieporównaną pięknością, i wdzięk i tualety Dam naszych. Tualety były przepyszne, wszystkie rywalizowały z sobą siłami równemi, a jeśli *Parysowi* wśród trzech bogiń najpiękniejszej trudno było jabłko w hołdzie złożyć, Kurjerkowi w obec 200tu najmniej piękności, dwustu przynajmniej potrzebaby jabłek. Po polonezie nastąpiły kontredanse, polki, mazury i cały program balowych tańców. To trwało do 1szej po północy; o tym czasie dano wieczerzę. Do

sali jadalnej przechodzono przez salę bufetową całą z marmuru i stjuku. Na wspaniałym ogromnym kredensie, piętrzyły się półmisy, rozturchany i czary srebrne z XIVgo i XVgo wieku, misternym młotkiem zwolenników sztuki Benwenuta *Cellini* wykute. — Tu *Uczta bogów*, dzieło sławnego Złotnika dworu *Jerzego IVgo* (Króla angiels:); tam *Tryumf Jana III*, dar niegdyś miasta *Krakowa;* tu puhar *Rewery Potockiego;* tam mnogie półmisy kosztownemi barelijewami zdobne; tu znów wspaniała nalewka, będąca upominkiem Xięcia *Devonshire*, dla Właścicielki Pałacu, utwor dłuta Złotników: *Rondelle* i *Bridge* w Londynie. Cały rząd kredensu zapełniony jest myśliwskiemi czarami, w formie kurków, strusi, jeleni, pawiów, wielbłądów, niedźwiedzi wyrobionych. Trzy bufety urządzone są w tym salonie, w którym czas, wskazuje przepyszny zegar, *Tryumf Prozerpiny* wyobrażający. Kosztowny serwis srebrny do herbaty i mnogie srebra kredensowe, są dziełem Złotnika paryzkiego *Odiota*. W chwili rozpoczęcia kolacji, sala jadalna przedstawiała widok czarujący; ogromny stół w formie podkowy zastawiony, uginał się pod ciężarem ozdób z brązu, srebra i złota. Przepyszny *surtout* z spiżu w guście klasycznych mód francuzkich, z czasów Cesarstwa, dzieło Fr: *Tomira*, jaśniał w głębi, a w około całego stołu zasiadło grono 150ciu Dam nadobnych. Sala ta równie jak sala balowa dwu-piętrowa mnogiem światłem rozjaśnioną była; i ją także zdobią wspaniałe i nieocenione stjuki, i nad nią także jaśnieje tarcza herbu *Tyszkiewiczów*, w połączeniu z innemi herbowemi klejnotami. Po kolacji wrócono do sali balowej, gdzie tańce do dzisiejszego poranku przetrwały. A kiedy ostatni z goszczących zstępowali po wschodach tego okazałego miejsca, unosząc w pamięci i wspomnienie uprzejmej gościnności dostojnego Gospodarstwa, i godzin mile przepędzonych, *Kurjer* dopełniwszy powołania swego, szedł już na drukarską prassę, aby w chwili przebudzenia pięknych tanecznic balu wczorajszego, razem z ocknieniem powitać ich opisem tej czarującej zabawy. — (Pałac Hr. Augusta *Potockiego*, dawniej *Tyszkiewiczów*, wzniesionym był za panowania Stanisława Augusta; budował go Architekt Łazienek i Królikarni, *Kamzetzer*. Późniejszem przerobieniem dyrygował Budowniczy Rządowy W. *Markoni*. Teraźniejszem urządzeniem salonów, na bal w głównym appartamencie, zajmował się Architekt Kawaler *Lanci* (Lanczi).

Główna Kassa Oszczędności. W tygodniu upłynionym do dnia 15/27 Lutego r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 22, na które, tudzież na dawniejsze, w 227 wnioskach, złożono rs. 2,243 k. 10 (zł. 14,954). Na żądanie 48 Uczestnikom wypłacono (prócz procentu za r. b. kop. 98) rs. 1838 k. 91 (zł. 12,259 gr. 12), i umorzono książeczek oszczędności 10. Przeto Uczestników 5,522, posiada kapitał rs. 187,821 k. 77½ (Zł. **1,252,145** gr. **5**).

W *Jeziornie* Bankowej, onegdaj zeszła z tego świata, po długiej i ciężkiej chorobie, w 34tym roku swego życia, ś. p. Anna z Iwaszkiewiczów *Karczewska*, Żona Urzędnika Banku Polskiego, przy tamecznym Zakładzie fabryki papieru. Exportacja z domu do Kościoła parafjalnego w *Słomczynie*, nastąpi dziś o godz: 4tej po południu. Jutro zaś o godz: 10tej z rana, rozpocznie się żałobne Nabożeństwo, po którem odprowadzone zostaną zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Na ten smutny obrzęd, w żalu pogrążony Mąż wraz z Dziećmi i obecną Siostrą, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych niniejszym, zaprasza.

Wczoraj złożono w Red: Kurjera zł. 15, jako kwotę ze sprzedaży pierścionka, a przez Kawalera Pana P. na Dobroczynność ofiarowaną. — Winni żartu zgubionego Rubla sr:, zwracając poszkodowanemu, który przyjąć go nie chciał, złożyli takowego w tejże Redakcji, na cel powyższy. — Od Władzia, Wicola i Zosi, zł. 15, dla Kaleki w domu Elerta.

Wczorajsza *Reduta* lubo nie bardzo liczna, jednakże dość interesującą była; między różno-kolorowemi dominami, odznaczały się dwa różowe z białem obszyciem, czarne z białemi puszkami, i czarne z wieńcem pąsowym na głowie; dowcipna ta maseczka żałowała, że nie mogła nam jak piątej Maskarady ofiarować gałązki *rezedy;* przykro nam to było, zostało by to bowiem bardzo miłą dla nas pamiątką. — Kilka masek charakterystycznych, jako niewzbudzające żadnego zajęcia, pominiemy. To tylko dodać winniśmy, że wszyscy prawie układali się wczoraj, zebrać się na przyszłą *Maskaradę*, która o ile nam wiadomo, bardzo świetną i urozmaiconą będzie.

Wczoraj w Wielkim Teatrze przywołani: po *Dwóch Złodziejach*, JPP. *Krzesiński* i *Popiel*. W Teatrze Rozmaitości: po *Dwóch Braciach*, JP. *Żółkowski*.

Rodzina i liczni Przyjaciele, bolesnym dotknięci zostali ciosem, przez nastąpioną w ciągu zeszłego miesiąca, we wsi *Królowem krześle*, Pcie Kalwaryjskim, śmierć ś. p. Józefa *Giedymina*, b. Sędziego Ptu Trockiego, Właściciela dóbr Ziemskich *Wejliszki*, w Pcie Kalwaryjskim, Opiekuna Prezydującego w Radzie Szczegółowej zakładów Dobroczynnych tegoż Ptu. Urodzony w r. 1794 z niegdy Jakóba Kiejstuta *Giedymina*, Szambelana dworu Króla Stanisława Augusta, i Chorążego Ptu Trockiego, początkowe nauki pobierał ś. p. Józef *Giedymin* w Szkole XX. *Dominikanów* w Mereczce, a kończył takowe w Wilnie w starożytnem przodków swoich siedlisku. Po ukończeniu nauk,

piastował bezpłatnie przez lat kilka urząd Sędziego Ptu *Trockiego*; poczem stale w Król: Polskiem zamieszkał. Umiał ś. p. Józef *Giedymin*, chwałę urodzenia swojego, szlachetnością duszy i świetnemi serca przymiotami utrzymać. Łagodnością charakteru, rzetelnem i sumiennem postępowaniem, zjednał on sobie nietylko miłość najbliższych osób, i dalszej familji, ale także prawdziwy szacunek i uwielbienie Przyjaciół i Znajomych, oraz wdzięczność ubogich, do wspierania których, gorliwie przyczyniał się. W ciężkim smutku, pogrążona Małżonka, Dzieci, Wnuki i nader liczny poczet Przyjaciół, długo jeszcze opłakiwać nie przestaną znakomitej straty, jaką przez zawczesną śmierć tego czcigodnego męża ponieśli. — *A. P.*

Z Petersburga. — N. PAN, otrzymawszy wiadomość, że Adjutant placu twierdzy Kinburnskiej, zostający po armji Kapitan *Koleśnikow*, poważył się używać do robót w swej kwaterze więźniów, i że skutkiem tego jeden z nich korzystając z małego dozoru, zbiegł; Najwyżej rozkazać raczył: Kapitana Koleśnikow za wymienione powyżej przeciwne prawu postępki, oddać pod Sąd wojenny, przed którym odpowiadać ma z aresztu; Komendantowi twierdzy Kinburnskiej, Jenerał-Majorowi *Linden*, i Majorowi placu Pułkownikowi *Kozłow* 3mu, za dopuszczenie powyższych nadużyć i zaniedbanie poruczonych im obowiązków, oświadczyć pierwszemu naganę, a ostatniemu surową naganę.

Anglja. — Drogą telegraficzną otrzymano wiadomość, iż Lord Jan *Russel* oznajmił Parlamentowi deficyt 3ch miljonów funtów szterl: (126 miljonów zł.), z tej przyczyny zaproponował, aby podatek od dochodów majątkowych był zachowany na 5 lat następnych, i aby na pierwsze 2 lata był podwyższony z 3ch na 5 procent. — Hrabia *Doundonald Chochrane* (Kokren); którego przywrócono do poprzednich dostojeństw, żąda teraz, aby mu wypłacono żołd zaległy od lat 17; Admiralicja popiera to żądanie.

Belgja. — Mordercy Panny *Evenpoel* i jej trzech sług, *Plas* i *Rosseels*, 18go b. m. straceni zostali w Bruxelli.

Francja. — Izba Parów naradza się teraz nad nowem prawem, regulującem pracę dzieci w fabrykach; podług tego prawa, dzieci nie mające skończonych lat 10, nie mogą być przyjmowane do fabryk; mające zaś lat 10 do 16tu, mogą tylko pracować po 12 godzin dziennie. — Dla warowń paryzkich ukończono w r. 1846 i 1847mym, 1105 armat, to jest dwie trzecie potrzebnego uzbrojenia; metalowe znajdują się w arsenałach marynarki, a żelazne w rozmaitych miastach prowincjonalnych. Lawety zaś i zapasy amunicji znajdują się w Paryżu. Z liczby 1,054,200 kul, gotowych jest 557,140; a z liczby 2 miljonów kilogramów prochu, gotowych jest 950,000. — Hr: *Mole* podał warunki w przedmiocie objęcia steru nowego ministerstwa. Izby mają być rozwiązane. Rząd ogłosi program przyrzekający reformę wyborów, oraz reformę parlamentu. Członkowie obecnego gabinetu mają być wyłączeni z nowego zarządu. — P. Emil *Girardin* (Żyrardę) nie przyjął ofiarowanego mu miljona fr. za gazetę *Prassę*. — Były Minister neap: *Del Carreto* (Delkareto) 13go b. m. wyjechał z Marsylji; mówią, iż przybędzie do Paryża; w jego towarzystwie znajdują się: Komisarz policji i 2ch Żandarmów.

Rozmaitości. — *Abdelkader* z pokorą znosi los w niewoli; w tych dniach miał powiedzieć: »Życie przyszłe tak od ziemskiego jest różne, jak zachód wschodu; nie można oddalić się od jednego, nie zbliżając się do drugiego.” — Skrzypek Felix *Lipiński*, bawi obecnie w Paryżu. — Ojciec gniewał się na syna i rzekł: »Cóż to chłystku! czyś ty widział mnie kiedy byłem w twoim wieku, abym tak źle postępował jak ty?” — Pewien bystrego umysłu Jegomość dowodził, że natura wszystko mądrze utworzyła; między innemi rzekł: »Oto naprzykład, grzyby, które zazwyczaj w deszcz wyrastają, mądra natura dla tego w kształcie parasoli utworzyła.” — Niedawno w gazetach niemieckich było następujące doniesienie: »Uczony, który nie ma czasu zajmować się płcią piękną, życzy sobie jak najprędzej ożenić się.” — Przy stole Markier niechcący szturgnął gościa. »Ośle! zawołał gość, bądź uważnym!” »Przebacz Pan Dobrodziej; wszakże zdarza się na świecie że jeden drugiego sztuknie.”

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Abramowicz Ign: Ob: z Rawy; Bergman Dawid Pastor Protes: z Pilicy; Byszewski Flor: Oby: z Drzewiec; Dębowski Zyg: Oby: z Nepolska; Dębowski Wikt: Oby: z Smarzewa; Gadebusch Otto Kupiec z Wrocławia; Krasiński Stan: Hr. z Zegrza; Lipiński Jan Oby: z Bejdów; Lasoccy Aug: i Leon: Oby: z Czarnowa; Miłobędzki Tom: Oby: z Pilicy; Niemirycz Tad: Ob: z Biernika; Potocka Marja Hr. z Jelna.

Dziś rano ciepła stopni 5. Wczoraj w południe 5.

TEATR ROZMAIT:. Dziś, zamiast dzieł ogłoszonych, daną będzie 7my raz *Opieka wojskowa*. 9ty raz *Stara Elegantka*.

TEATR WIELKI. Jutro, 10ty raz *Szklanka wody*, i 3ci raz *Panorama Warszawy*.